

PMM, Koneksje (feat. Nizioł)

szczeciński klub, jedne z kilku w mieście
żeś się pruł, teraz zrób mi przejście
na scenę przez backstage, gra heavy metal
skacze w tłum, jak ćpun po tabletach

.. w labelach
ogórki na sprzedaż
masz make up jak pedał
tak samo śpiewasz
ten styl parzy w japy
bit zgniata czaszki
czas ich zabić

cannabis z wagi i browar do łapy
nasze tagi od klatki po miejskie fasady
starzy wyjadacze
w branży dekadę
słabe składy, nos wycisną jak szmatę

szczecińskie safari
wjazd na bulwary
miasto kontrabandy
ślady zatrzyj przed psami
noguj masz z waty
majka nie bierz do rąk
słucha blok
jestem stąd gdzie co krok grozi sąd

bawią na yt mnie te ściemnione koneksje
dzieciaki od rapu opuszczają lekcje
masz obiekcje, mam dla ciebie szkołę
kreda na stole wariaty tracą kontrolę
spokojnie stoję bluzkę otrzepuje z kurzu
nie jestem tu dla nerwów, jestem tu dla luzu
przychodzę do zus-u nie dla przyjemności
uwierz daleko mi do braku litości
więcej miłości jeszcze nie jest za późno
jak wisisz hajs, oddaj i będzie luźno
jak gadasz szajs przestań i będzie luźno
jak się srasz, będzie z tego gównu
zajazd pod garaż, uchyla się brama, pakuje się bagaż
sypie się samara
raczej nic dobrego z tego nie będzie jak jedzie
jedzie karawana, oby nie po ciebie!

[Nizioł:]
znasz kogoś, to dobrze
jak nie znasz, to też
bo w razie W, każdy ruch, myśl BHP
bez cen
bez przerw
bez sens, brawury
nasze myślenie kontra miejskie szczuty
się gra, się skacze, mam na to patent
nagle wiatr w żagle, narzucam marzę
myślę na zaśkę, wyspiarskie tornado
brat bratu bratem, chyba że coś nie halo
koneksje miejskie vs. wieczne pretensje
niepełne gałęzie, odmienne wersje
w nie szczęściu szczęście, zamykam kwestię
nie ma co dygać, się paprać w ...
chyba że zcina cię adrenalina
banita na bitach
odkąd pamiętam zimna ulica podlicza klienta

